

Światowy Dzień Migranta

Z Księdzem Biskupem Zygmuntem Zimowskim, ordynariuszem diecezji radomskiej, Delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji, rozmawia Leszek Wątróbski.

Od pewnego czasu rokrocznie w styczniu obchodzimy Światowy Dzień Migranta. Czego on ma nas nauczyć? Na co ma zwrócić naszą uwagę?

Już po raz 95. będziemy przeżywać Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Z tej okazji Benedykt XVI wystosował specjalne orędzie, w którym przybliżył nam osobę św. Pawła jako gorliwego Apostoła Narodów. Ukazał go również jako „człowieka trzech kultur”, który stał się prawdziwym „misjonarzem migrantów”. Św. Paweł, będąc migrantem i wędrownym ambasadorem Jezusa Chrystusa, zachęcał każdego człowieka, aby stał się w Synu Bożym „nowym stworzeniem” (2 Kor 5,17).

Papież podkreśla, że również dzisiaj „trzeba głosić orędzie zbawienia z takim samym nastawieniem, jak to czynił Apostoł Narodów, biorąc pod uwagę odmienne sytuacje społeczne i kulturowe oraz szczególne trudności każdego, związane z jego życiem migranta i podróżującego”.

W tym głoszeniu Chrystusowego orędzia decydująca jest miłość, której uczymy się, uczestnicząc w Eucharystii.

Benedykt XVI prosi nas: „Niech Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, który będzie obchodzony 18 stycznia 2009 roku, stanie się dla wszystkich zachętą do tego, aby żyć w pełni miłością braterską, nie wyróżniając nikogo ani nie dyskryminując, w przekonaniu, że naszym bliźnim jest każdy, kto nas potrzebuje i komu możemy pomóc (por. *Deus caritas est*, 15). Niech nauczanie i przykład św. Pawła, wielkiego i pokornego Apostoła i migranta, ewangelizatora narodów i kultur, pomoże nam zrozumieć, że spełnienie uczynków miłości jest szczytem i syntezą całego życia chrześcijańskiego”.

Migracja nie jest zjawiskiem nowym. Jakie są dziś jej przyczyny?

Decyzja pozostawienia dotychczasowego miejsca pobytu i udania się – na stałe lub na dłuższy czas – do innego miejsca nigdy nie powinna być decyzją lekkomyślną i nieroztropną. Jest to część tak zwanej przesłanki antropologicznej dla wyjaśnienia przyczyn współczesnej migracji. Oznacza to konkretnie, że Kościół z całą powagą apeluje do wszystkich, szczególnie do osób wierzących, aby dopiero po głębokim zastanowieniu, prosząc o światło Ducha Świętego, podejmowali tak ważną decyzję, jaką jest bez wątpienia zmiana miejsca pobytu.

Oczywiście, istnieją także wielorakie przyczyny zewnętrzne, które – z mniejszą lub większą siłą – wpływają dzisiaj na setki czy wręcz miliony ludzi na całym świecie w tej sprawie. Do najbardziej tragicznych przyczyn zaliczamy wojny, prześladowania, terror i wszelkiego rodzaju niesprawiedliwe opresje oraz przymus wywierany na jednostki, ich rodziny i całe grupy społeczne. Zaś w warunkach pokoju sytuacja wygląda zdecydowanie inaczej. Pośród przyczyn migracji dominują wówczas względy ekonomiczne, naukowe, rodzinne, zdrowotne i turystyczne.

Jak Kościół katolicki opiekuje się emigrantami w krajach ich nowego zamieszkania?

Nie będzie przesadą stwierdzić, iż lektura dokumentów Kościoła na temat emigracji uświadamia nam, że troska o emigrantów w ich nowym miejscu pobytu jest „znakiem czasu”. W tym określeniu: „znaki czasu” kryje się przekonanie, że Bóg wciąż przemawia zarówno do poszczególnego człowieka (w sumieniu), jak i do całej ludzkości. W służbie odwiecznej

Prawdzie Kościół wsłuchuje się w ten głos Boga, czyli stara się rozpoznać owe znaki, jakie sam Bóg przekazuje w określonym odcinku ludzkiej historii. Im trafniej odczyta głos Boży, tym skutecznej jest w stanie pomóc człowiekowi w jego drodze do życia wiecznego. I właśnie troska o emigrantów jest dla współczesnego Kościoła jednym z istotnych obszarów nowej ewangelizacji.

Wielokrotnie Sługa Boży Jan Paweł II oraz obecny Ojciec Święty Benedykt XVI zwracali uwagę na blaski i cienie życia emigracyjnego jako wyzwania o charakterze duszpasterskim. Powinniśmy być więc szczerze wdzięczni wszystkim – i duchownym, i osobom świeckim – za ich ofiarne i wytrwałe poświęcenie się w pracy dla dobra emigrantów na całym świecie. Korzystając z wielowiekowego doświadczenia, Kościół stara się, aby zwłaszcza tak zwany proces integracji dokonywał się w duchu wolności i wzajemnego szacunku, tak, aby emigranci czuli się w nowym środowisku przyjęci oraz uznani z ich kulturą i tradycjami. Z drugiej strony – nic bardziej niż wolność oraz świadomość, że jest się przyjętym, nie umocni w nich umiłowania ziemi i społeczeństwa, w którym się obecnie znajdują. W ten sposób integracja staje się źródłem ubogacającym Kościół lokalny i cały Kościół powszechny.

Jak katolicki Kościół w Polsce opiekuje się polskimi emigrantami w krajach ich nowego zamieszkania?

W przyszłym roku upłynie dziesięć lat od zakończenia II Polskiego Synodu Plenarnego. Będzie to okazja do poszukiwania coraz skuteczniejszych sposobów wprowadzania podjętych wówczas uchwał. Dotyczy to także recepcji specjalnego dokumentu synodalnego pod tytułem *Duszpasterstwo polskie za granicą*. Treść tego dokumentu potwierdza, że Kościół w Polsce czuje się zobowiązany do troski o Polaków przebywających z dala od Ojczyzny. Chodzi o troskę na płaszczyźnie wiary. Wynika to zresztą z samej natury misji Kościoła. Ale przecież inne obszary życia emigracyjnego (na przykład historia, kultura, kwestie społeczne i tym podobne) nie są obce Kościołowi. Dlatego nasi duszpasterze aktywnie włączają się w te sprawy, na ile jest to uzasadnione racjami o charakterze duszpasterskim.

Chciałbym szczególnie podkreślić nadzieję, jaką Kościół w Polsce wiąże z pielęgnowaniem w realiach życia emigracyjnego pobożności, przejawiającej się w polskiej obyczajowości. Wokół roku liturgicznego mamy bowiem całe bogactwo takich przejawów, na które zwrócił już uwagę wspomniany Synod: Oplątek, Boże Groby, Święcone, Boże Ciało, nabożeństwa majowe, październikowe, pielgrzymki, Dzień Zaduszny... Ta obrzędowość i religijność bardzo łączy Polaków za granicą. Warto i trzeba to wszystko pielęgnować i roztropnie wprowadzać w nią młode pokolenie. W ten sposób wiara w Chrystusa będzie stawała się coraz bardziej osobistym wyborem każdego człowieka – bez względu na sprzyjające lub niesprzyjające warunki, w jakich przychodzi obecnie żyć naszym Rodakom przebywającym z dala od Ojczyzny. Pragnę jeszcze podkreślić moment wiary i kultury. O tym bardzo często przypominał nam Jan Paweł II, że siła Polonii płynie z jednego źródła, które ma jakby dwa ramiona: z wiary w Boga oraz z ponad tysiącletniej kultury zbudowanej na wierze w Jezusa Chrystusa, jedyne Odkupiciela człowieka.

Jakie zadania stoją przed Księdzem Biskupem jako Delegatem Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji?

Pierwszorzędnym zadaniem Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji jest bezpośredni kontakt z przedstawicielami Konferencji Biskupów ds. Migracji i Różnorodności Kultur przy Episkopatach krajów, w których są większe środowiska polonijne. Dotychczas spotkałem się z trzema tego typu przedstawicielami: w Szwajcarii, w Anglii i ostatnio w Stanach Zjednoczonych. Przy tej

okazji spotykam się z Księżmi Rektorami Polskich Misji Katolickich czy Komitetami Polskiego Apostolatu, które zajmują się koordynacją duszpasterstwa polskiego w poszczególnych diecezjach, jak na przykład w Stanach Zjednoczonych. Apostolat polski przy Konferencji Biskupów Katolickich w Stanach Zjednoczonych szacuje liczbę Polaków w USA na około 12 milionów. Polska grupa etniczna obejmuje niemal 4% całego społeczeństwa amerykańskiego i prawie 18% katolików w Stanów Zjednoczonych. Przy okazji tego typu wizyt spotykam się z Polonią i celebruję dla nich Eucharystię, jak to miało miejsce ostatnio w Chicago, w parafiach: Świętej Trójcy, św. Jacka i św. Ferdynanda. Spotkałem się również z Francisem George'm oraz z około 60 kapłanami pracującymi w parafiach polonijnych archidiecezji Chicago. Większość z nich to kapłani urodzeni w Polsce. W rozmowach z Polonią pojawiała się bardzo często prośba o gorliwych kapłanów z Polski, którzy podejmą współczesne wyzwania duszpasterskie z podobną gorliwością, jak czyniły to wcześniejsze pokolenia kapłanów z ojczyznoego kraju. Byli to wspaniali duszpasterze, których imiona są wciąż wspominane, widnieją na tablicach pamiątkowych kościołów i domów parafialnych wzniesionych przed laty dzięki ich talentom organizacyjnym oraz ofiarności wiernych.

Na terenie całych Stanów Zjednoczonych jest około 400 polskich parafii. Przed dwudziestu laty było ich 600. Przyczyną zmniejszenia liczby polskich parafii są zmiany w strukturze społecznej polskiej emigracji.

Inną formą kontaktu z Polonią całego świata są moje listy pasterskie kierowane do polskich parafii. Nazywam je „Słowem Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji”. Pierwszy list napisałem na uroczystość Królowej Polski, Patronki Emigracji i zatytułowałem go *Troska i odpowiedzialność*. Przypomniałem w nim Polonii o wierności Chrystusowi i Kościołowi na wzór Maryi, o rodzinie Bogiem silnej i o Eucharystii, która ma być sercem życia rodzinnego i społecznego. W drugim liście pasterskim o Krzyżu Chrystusa jako znaku chluby, wierności i zwycięstwa przypomniałem trzy wielkie wydarzenia w życiu Kościoła, które są istotne również dla Polonii: dwutysięczną rocznicę urodzin św. Pawła, trzydziestą rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową oraz dziewięćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości. Kapłani pracujący wśród Polonii i nasi Emigranci są bardzo wdzięczni za tę formę kontaktu. W roku 2009 pragnę nawiązać jeszcze ściślejszy kontakt z Polonią z poszczególnych krajów. Mam na myśli Niemcy, Francję, Irlandię i Wielką Brytanię. Przychodzi wiele zaproszeń, których nie da się zrealizować w jednym roku. Nie zapominam o Australii, Nowej Zelandii, jak również Ameryce Łacińskiej czy Południowej Afryce, jak również w krajach skandynawskich.

Zatem w imieniu czytelników „Mszy Świętej” życzę Księdzu Biskupowi, aby udało się odpowiedzieć na te wszystkie zaproszenia, a dzięki posłudze Waszej Ekszelencji nie zginęła żadna polska dusza na emigracyjnych szlakach. Bardzo dziękuję za rozmowę!